

Między patelniami Paysandú

Belén Mazzili, absolwentka Szkoły Hotelarsko-Gastronomicznej „Del Plata”, pracuje w restauracji w Paysandú (Urugwaj). Opowiada, jak stara się uświęcać swoje zajęcia.

23-06-2009

Uczyłam się w Szkole Hotelarsko-Gastronomicznej „Del Plata” w Montevideo, która jest dziełem korporacyjnym Opus Dei. Od zeszłego roku jestem z powrotem w

Paysandú, zostałam tutaj
zatrudniona w restauracji.
Uwielbiam swoją pracę i codziennie
dziękuję za nią Bogu.

W trakcie mojej nauki odkryłam, że
po pierwsze dla Boga nie ma prac
mniejszej kategorii: ważna jest
miłość, z jaką je się wykonuje,
niezależnie czy jest to ścielenie łóżek
czy też gotowanie dla 30 osób.

Nauczyłam się również, że aby
uświęcać pracę, muszę nauczyć się
ofiarowywać Bogu to, co robię, a
skoro robię to dla Boga, muszę starać
się wykonać ją dobrze. Ta walka ma
duże znaczenie. Tak naprawdę
najbardziej nie kosztuje mnie sama
praca, bo po prostu ją lubię, ale
wykonywanie jej z uśmiechem i
zadowoleniem.

W restauracji pracuje nas 6-8 osób,
każda z nas ma swój sposób bycia i
myślenia, różny od pozostałych.
Przyjęcie i nawet polubienie

wszystkich osób, zachowanie
cierpliwości, kiedy czasem ta czy
inna udziela ci nieco
niespodziewanych odpowiedzi,
zaoferowanie swej pomocy kiedy nie
masz na to ochoty, przyjęcie bez
grymasu niespodziewanych prac...
wszystko to stanowi część walki o
świętość. To nieustanne okazje by
ćwiczyć się w wielu cnotach, przede
wszystkim w miłości, która jest
najważniejszą ze wszystkich.

Przed laty czytałam w Drodze Św.
Josemarii Escrivy, że „wielka”
świętość polega na spełnianiu
drobnych obowiązków każdej chwili.
Aby o tym nie zapomnieć, w naszej
kuchni powiesiłam obrazek Matki
Bożej i Jej ofiarowuję każdy dzień
mojej pracy: odmawiam trzy
Zdrowaś Maryjo kiedy zaczyna się
mój dyżur i mówię Jej o tym, co się ze
mną dzieje, opowiadam o innych
osobach, którymi się zajmuję, o
moich koleżankach z pracy.

Inna rzecz, jakiej nauczyłam się by uświęcać moją pracę, to znaczenie codziennego planu duchowego, czyli znalezienia sobie w ciągu dnia szczególnych chwil dla Boga, bo od Niego przychodzi do nas siła i miłość, aby pracować jak pracowałby sam Jezus. Dlatego, poza ofiarowaniem pracy przy jej rozpoczynaniu, staram się odmawiać Anioł Pański o 12.00 i poświęcić kilka minut na lekturę jakiejś książki duchowej. Oczywiście staram się iść w tygodniu na Mszę, zawsze kiedy mogę.

Jestem zadowolona z mojej pracy w restauracji z trzech powodów. Po pierwsze, ponieważ udało nam się stworzyć dobry zespół, co jest kluczowe, by sprawy posuwały się prawidłowo naprzód.

Po drugie, jest między nami dużo zaufania i prawdziwej troski o siebie nawzajem: jeśli jedna z nas ma chwilę wolną, nie „wyłącza się”, ale

pyta drugą, w czym może jej pomóc.
I przede wszystkim jestem
zadowolona, ponieważ wiem, że
istnieje wymiar mojej pracy
znajdujący się ponad tym, co mogę
zarobić: najważniejsze jest czuć się
widzianą przez Boga.

Belén Mazzili

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/miedzy-patelniami-paysandu/>
(22-02-2026)